

W

agencja

informacyjna „WIEŚ

Rok II.

Warszawa, dnia 28 marca 1944 r.

Nr.10 /52/

PRZESTROGA.

Kilkakrotnie już alarmowaliśmy, że wszelkiego rodzaju siły wsteczne, bazujące na ośrodkach "narodowych" i ozonowych, usiłują zahamować naturalny pęd ludu polskiego do wszelkich przeobrażeń społecznych, sięgają do ośrodków terroru personalnego - likwidowania przeciwników. Najczęściej dzieje się to pod wygodnym pozorem walki z komuną. W istocie swej, często sięgają do ośrodków demokratycznych, a zwłaszcza ludowych, pod popularnym hasłem "chama za mordę".

Specjalnie obserwujemy na niektórych terenach żywą działalność pogrobowców dawnej szlachty, skarłowaciałego ziemiaństwa, chcącego za wszelką cenę utrzymać swą pozycję.

Obserwujemy w konspiracji działalność związków obszarniczych, zakonspirowanych, które wykorzystują organizacje wojskowe. W pierwszym rzędzie N.S.Z., które z właściwą im łatwością zmiany taktyki, wyciągnęły do ziemiaństwa, jako obrońca okopów Sw. Trójcy. Zabiegi ziemiaństwa o A.K. /na niektórych terenach skuteczne/, powodują rozdźwięki w dołach wojska, gdy kierownictwo nadmiernie zbliżone z dworami..

Walka ta z demokracją ma różne przejawy. Najohydniejszą jej formę wielokrotnie piętnowaliśmy. Polega ona na prostej współpracy z okupantem, denuncjowaniu, sporządzaniu list "komunistów".

Na Podlasiu w ten sposób zginęło kilkudziesięciu ludowców i demokratów. Przytaczaliśmy odezwę wydaną w tej sprawie i fakty, piętnujące winnych.

A byli wśród nich różni: policja granatowa, która przodowała, typy "ziemiańskie", wszelka kołtuneria, nie brakło i duchownych.

Oto inna forma korzystania z bezpośredniej lub pośredniej pomocy okupanta w walce z przeciwnikami politycznymi. Specjalnie, na niektórych terenach, odznaczają się tym N.S.Z. Istnieje tu wprost umowa /czasami na piśmie/ o nieprzeszkadzaniu w akcji, albo też okupant milcząc, nie wgląda w zbrojne wyczyny bojówek. Znamy wypadki, że ludzie z N.S.Z., schwytani przez żandarmów z bronią w ręku, zostali wypuszczeni na taką robotę. Znamy wypadki wypożyczania przez żandarmów broni na ten cel.

Na terenie pow. koneckiego, banda N.S.Z. dokonała szeregu mordów politycznych. Widoczna tutaj współpraca z Niemcami. Dla zmylenia śladów, wystąpili w mundurach niemieckich. Pacyfikowali wsie na sposób niemiecki: ostrzeliwali tych, którzy uciekali, wybierali z listy itp. W jednej wsi w dn. 23 lutego "uprowadzili w nieznaną" 10 osób, w tym 3 kobiety.

Inną wśród wymienionych form walki niedopuszczalnej, najlżejszą jeszcze /gdyż już bez pomocy krwawego kupanta/ stanowią napady bojówek różnego rodzaju kołtunstwa, na żywiłki demokratyczne. Do takich przejawów należy np. zamordowanie w Grójeckim 7 osób ze środowisk niepodległościowych.

W ciągu ostatnich miesięcy podawaliśmy tego rodzaju wiele faktów.

Na poparcie naszych zarzutów mamy dane szczegółowsze, jednak nie przytaczamy ich nieraz świadomie ze względów konspiracyjnych, nie chcemy szkodzić organizacji, lub rodzinom poszkodowanych.

Czynniki wsteczne nastawione są specjalnie na zwalczanie ruchu ludowego. Widzą potężniejący, wprost żywiołowy, na całych połaciach kraju ruch, który obejmuje rząd dusz na wsi niepodzielnie. Siła ta dochodzi nieraz do 6 tys. ludzi, ściśle zorganizowanych /zaprzysiężonych/ w jednym powiecie, i taki ruch, zwłaszcza tam, gdzie jest jeszcze słabszy, chce się zahamować podobnymi środkami. Zahamować na wsi radykalizację, która potęguje się coraz bardziej, zahamować zdecydowaną wolę szybkich i gruntownych przemian. Radykalizacja ta ma jednak przejawy zdrowe: patriotyzm i ofiarność, brak instynktów niszczyielskich, tak właściwych na całym świecie wszelkim rozhuśtanym masom.

Na odwrót - jak to wykazaliśmy w poprzednim numerze "Wsi", obserwujemy wśród chłopów wybitne instynkty państwowo-twórcze, dążność porządkowania różnych dziedzin życia, dezorganizowanego przez okupanta. Wybitny pęd do samorządu.

W tych też warunkach świadome nazywanie ludowców /jak również socjalistów i demokratów/ komunistami - jest szkodnictwem państwowym.

Wiemy dobrze, że nasze jasne stawianie sprawy starają się komuniści wykorzystać dla swoich celów. Podają jako dowód nieuczciwej walki z nimi.

Musimy jednak powiedzieć, że nie są oni niewinnymi barankami, za jakich się podają. Przecież zna cały świat wyczyny N.K.W.D. w innych, nawet zaprzyjaźnionych państwach /uprowadzenie Kutiepowa/, w spokojnych czasach przedwojennych. Wiemy u nas obecnie o podobnych wyczynach: o likwidacjach przeciwników, o terrorze krwawym na tych, którzy wprowadzeni w błąd podstępными hasłami przez PPR., chcą się wycofać z ich pracy. Ba, nawet N.K.W.D., jak fama głosi, w dniach ostatnich likwiduje swoich starych działaczy w PPR. i KRN., gdy na włos uczynili "odchylenie" od zmiennych rozkazów Moskwy, niebacznie uległszy złudzeniom o metodach "demokratycznych".

Wiele znamy faktów porachunków krwawych PPR. z przeciwnikami. Ostatnio we Włodawskim, partyzantka sowiecka z listy likwidowała chłopów, zbliżonych do ruchu ludowego.

Umieją również znaleźć drogę do Gestapo.

Właśnie komuna przez swoją taktykę odżegnywania się od istotnych swych celów sowieetyzacji Polski, podszywania się pod hasła nasze, hasła szczerze demokratyczne, przyczynia się do mobilizacji przeciw nam wstecznicstwa, które celowo nie chce odróżniać nas od wysłanników Moskwy i demagogicznie nazywa obóz niepodległościowej demokracji - komuną.

Jeszcze jedno straszliwe przestępstwo popełnia komuna. Uprawia system największej deprawacji politycznej: prowokację. Wszędzie podstawia swych agentów, którzy wciskają się do innych stronnictw, od prawa do lewa.

Nic więc dziwnego, że najsilniej chcą ryć w tak masowym ruchu, jak ludowy. Chcą ruch nasz kompromitować i zaostrzać walkę.

Nieraz już podnosiliśmy, że jesteśmy przeciwnikami walki czynnej z PPR. i dziś to ponawiamy.

Innym zaś - wstecznicztwu - zwłaszcza NSZ., oświadczamy, że próżne zabiegi, aby zahamować bieg życia. Polska będzie inna niż była. Przestrzegamy, że nie tędy droga do Niepodległości. Gdy to nie pomoże, będziemy musieli niestety, szukać innych dróg.

Partyzantka sowiecka.

PODLASIE.

Poniżej podajemy szczegóły przemarszu partyzantek sowieckich.

Kierunek przemarszu. Oddziały sowieckie pojawiły się na terenie pow. siedleckiego w dniu 16. III. br. Wyszły one z okolic Międzyrzecza z tamtejszych lasów. Ludzie w rozmowach z żołnierzami, zdokąd się dowiedzieć, że

maszerują oni aż spod Krasnegostawu, gdzie rzekomo mieli koncentrację. Je-
chali na furmankach lub konno, zwartym oddziałem przez wsie: Mostów, Próchen-
ki, Chadynów, Łepki, przeszli przez szosę między Mordami i Łosicami, aż do
Budu, w okolicy Drohiczyna. Tam przeprawili się przez most, który następnie
zniszczyli. Oddział posuwał szybkim, forsownym marszem. Żołnierze byli zmę-
czeni.

Siła. Według oceny naszej, która pokrywała się z oceną niemiecką,
oddział ten liczył ok. 5 tys. ludzi.

Skład. Trzon oddziału stanowiły regularne partyzantki sowieckie, które
przedarły się tu z terenu frontowego. Znaczną zaś część, prawie większość
tworzyły oddziały bolszewickie, kwaterujące po lasach Lubelszczyzny, oraz
luźne grupy różnego rodzaju. Wszystkie grupy, napotymane po lasach przez
które przechodzili, dołączały się do partyzantki i stąd oddział ten ogrom-
nie spęczniał w okolicy Bugu. Według wiadomości, nadesłanych nam, partyzant-
ka sowiecka nie pozwoliła luźnym grupom, zwłaszcza Żydom, przejść za Bug, lecz
pozostawiła ich po tej stronie rzeki.

"Komandirami" oddziału, choćby najmniejszego patrolu, byli zrzućeni
desantem skoczkiem. Poznać ich można było po lotniczych kombinezonach,
znanych na terenie siedleckim, z innego rodzaju zrzutów.

Uzbrojenie. Broń przeważnie automatyczna. Duża ilość pistoletów
maszynowych, rkm-ów oraz ckm-ów. Patrol, złożony z 9 ludzi posiadał 2 rkm-y,
5 pepesze i tylko 2 kb. Każdy poza tym zaopatrzony był w pistolet i grana-
ty. Główny oddział, prócz ckm. posiadał 4 armatki.

Bitwy. Całodzienną walkę stoczono z siłami żandarmerii w okolicy
Mostowa i Próchenek. Bolszewicy okopani, bronili się przez cały dzień i
zmusili Niemców do wycofania się. Nocą odmaszerowali dalej. W akcji były
armatki po jednej i drugiej stronie. Od pocisków artyleryjskich spłonęła
wieś Łuby, Próchenki, część Olszanki i stodoła w Chadynowie. Ułtarzki patro-
li miały miejsce w Chadynowie i Olszance. Również w rejonie t.zw. "majówki"
na szosie Mordy-Łosice, podczas przemarszu oddziału przez tę szosę, ostrzeli-
wali Niemcy maszerujących, nie próbując jednak atakować. Bolszewicy maszeru-
jąc minowali drogi i szosy, oraz tory. Na szosie Mordy-Łosice wleciał wsku-
tek tego samochód niemiecki, a na torze Siedlce-Platerów - pociąg pasażers-
ki. Byli zabici i ranni.

Taktyka niemiecka. Za maszerującym oddziałem bolszewickim szedł
oddział niemiecki w sile ok. bataliona, złożony z Niemców, Rumunów, Węgrów i
mongolów. Do potyczki nie doszło. Niemcy unikali spotkania, jedynie żandar-
meria, starała się przecinać drogę maszerującym, usadawiając się na szosach.

Ponieważ oddział przesunął się przeważnie nocą, nie próbowano go ata-
kować i kończyło się zwykle na ostrzelaniu maszerujących. Do walki zmobili-
zowano żandarmerię ze wszystkich stron. Między innymi byli żandarmi z Mińs-
ka i Warszawy.

W potyczce w okolicy Łubów padło 45 żandarmów i było wielu rannych.
Dużo zabitych wśród cywilnej ludności. Na szosie Łosickiej zabity 1 bolsze-
wik i kilku Niemców rozszarpanych przez minę.

Stosunek do ludności cywilnej. Oddział rekwirował konie w miarę po-
trzeby, oraz żywność. Zaopatrywał się głównie po dworach. Do Polaków odno-
sili się poprawnie, pytali tylko, czy nie ma gdzie Ukraińców, do których, jak
wynikało z rozmowy, czują dużą nienawiść i nieufność.

Rabunki zdarzały się, ale jak stwierdzali i ostrzegali ludność koman-
dirzy sowieccy, dokonywały je luźne bandy, dołączające się do oddziału.

Żołnierze sowieccy i komandirzy stwierdzali, że za nimi przyjdzie
większa siła partyzancka, następnie czerwona armia, oraz "armia Kościuszki".

O Wańdziej Wasilewskiej są poinformowani, że i ona wraz z armią przyjdzie
i wtedy "będziecie mieli swoją Polskę" mówili. A więc sowiecką Polskę.

Z LUBELSKIEGO.

Ewakuacja Lublina. 18. III. od g. 14 zarządzono w Lublinie ewakuację
wszystkich Niemców. Tegoż dnia i następnego wydano wszystkim Niemcom po
100 punktów na materiały włókiennicze, które w długich kolejkach wydawano
w ciągu soboty i niedzieli do późnych godzin popołudniowych.
Ewakuacja obejmuje również wszystkie urzędy wraz z urzędnikami.

Termin ewakuacji do środy. W całym pow. lubelskim większej własności wyznaczono miejsca dostawy całego inwentarza żywego. Gdyby nie zdołano dostarczyć w określonym czasie, mają kierować go ku Wiśle.

Z pow. janowskiego do pow. krasnostawskiego przeszła większa grupa partyzancka, obliczająca parę tysięcy. Od ludności zabierają konie, żywność, wymieniają stare siedła, zabierają poduszki.

Niemcy zupełnie nie atakują desantów. Widziano pojazd niemiecki, który zoczywszy partyzantów, wycofał się szybko.

Na ulicach Zamościa stoją obozy i wojsko. Nastrój przyfrontowy.

Gorliwa obca agentura.

Szkalowanie przez PPR. przed światem Polski /pozornie, tylko Rządu Polskiego/, jest aktem wyraźnie antypolskim. Cały prawie numer "Głosu Warszawy" z dn. 21 marca przepełniony "dowodami", że Polska Podziemna nie walczy z Niemcami. Przenowienie min. Banaczyka, wyliczającego dokonane czyny zbrojne /wykolejenie 83 pociągów/ nazywa kłamstwem. Kłamstwem ma być również i to, że polecono oddziałom A.K., operującym w terenach przyfrontowych, walczyć w porozumieniu z Sowietami, przeciw Niemcom.

W kraju dobrze wiemy jaka jest rzeczywistość, znamy szkody, wyrządzone Niemcom przez niepodległościową akcję zbrojną. Natomiast, jeśli chodzi o współdziałanie A.K. z armią sowiecką, jest ono faktem. Szereg aktów na tyłach wykonano razem n.p. wspólny atak na Kowel. Dzieje się to tam, gdzie oddziały sowieckie zachowują się poprawnie i uznają odrębność armii polskiej.

Spotykamy się jednak z czynami niewłaściwymi ze strony sowietów, jak rozbijanie polskich oddziałów, które zostały na Wołyniu poza frontem sowieckim, dla ochrony ludności polskiej przed Ukraińcami.

Cała ta akcja PPR. ma na celu nie tylko walkę z Rządem Polskim, ale dostarczenie Sowietom argumentów do oczernienia Polski przed anglosasami.

Fala morderstw idzie przez Małopolskę.

Rohatyń, w marcu 1944 r.

Od września 1943 r. żyliśmy nieustannie pod wrażeniem pojedynczych mordów, dokonywanych na poszczególnych Polakach, nauczycielach, księżach, leśniczych, czy światlejszych chłopach, przez bandy ukraińskich nacjonalistów.

Prawie codziennie w tym czasie notowano napady rabunkowe na ludność polską. Policja niemiecka w tych wszystkich wypadkach ograniczała się do spisywania protokołów. Nikogo nie aresztowano spośród Ukraińców.

Bierność Niemców rozszalała bandy ukraińskie, wypadki mordów były coraz częstsze. Napadów dokonywano przeważnie w nocy. Do domów wpadały bandy, które mordowały wszystkich mieszkańców, bądź katowały mężczyzn, wiązały im ręce drutem kolczastym i uprowadzały z domów. Wszelki ślad po nich ginął. Prawie we wszystkich wypadkach, mimo, że napastnicy posiadali dobre, nowoczesne uzbrojenie, przeważnie automatyczną broń niemiecką, mordów dokonywano siekierami, widłami, nożami lub kolbami karabinów.

Po tych pojedynczych napadach doszło w połowie lutego do masowych rzezi, tak, że w niespełna dwa tygodnie zlikwidowano prawie wszystkie polskie wsie na terenie naszego powiatu, który jak wiadomo, posiadał stosunkowo największy procent Polaków.

Masowe rzezie ludności polskiej, dokonane zostały przez kilka więk-

szych /po 100 i więcej ludzi/ band, dobrze uzbrojonych w niemiecką broń maszynową, automatyczną i granaty, zawsze przy pomocy ludności ukraińskiej z okolicznych wiosek.

Na miejsce mordów bandy przyjeżdżały konno lub furmankami, w nocy lub nawet w dzień. Pierwszą ofiarą padła wieś Słobudka Bołszowiecka. Napadu dokonano w dniu 10.II. o godz. 7-ej wieczorem. Zamordowano 31 osób - mężczyzn, kobiet i dzieci. Gdy sąsiedzi Polacy chcieli pochować zamordowanych, Ukraińcy nie dopuścili do zbiorowego pogrzebu.

W dniu 11.II. wymordowano w Podosilnej 3 rodziny, razem 13 osób.

W dniu 12.II. zamordowano prawie wszystkich Polaków we wsi Danilcze - razem kobiet, dzieci i mężczyzn - 46 osób.

W dniu 14.II. wymordowano w Firlejowie ponad 100 osób i spalono wiele domów. Z liczby zamordowanych, 76 osób wymordowano w kościele, do którego ludność się schowała. Ukraińcy wyrabali drzwi i w okrutny sposób znęcali się nad Polakami. Mordowano siekierami, widłami, wydłubywano oczy, wypuszczano wnętrzności, zabijano dzieci, dziewczętom i ciężarnym kobietom, jak to sami Niemcy stwierdzili rozrywano brzuchy i obcinano piersi. Kościół wewnątrz został zupełnie zniszczony.

W dniu 15.II. ofiarą padła wieś Ludwikówka, obok Bursztyna. Była to wieś zamieszkała wyłącznie przez ludność polską, bardzo biedną i od wieków trudniącą się tkactwem. Zaraz o zmroku wieś została obstawiona karabinami maszynowymi i otoczona przez bandy. Jednemu chłopcu udało się konno przedrzeć przez bandy i o godz. 6-ej wieczorem zawiadomić żandarmerię w Rohatynie o napadzie. Mimo, że w mieście stacjonuje 500 kałmuków i około 700 Niemców, mimo, że do wsi Ludwikówka prowadzi szosa i jest łatwy dojazd autem, napadniętym nikt nie pośpieszył z pomocą. Wieś broniła się sama. Ukraińcy nie mogli wprost uderzyć, podpalili granatami skupione domy, następnie grupami wpadli w poszczególne wsie i mordowali Polaków, rzucali ich do ognia, kto nie zginął we wsi padał na polach. W blasku pożarów krążące wokół wsi patrole strzelały - do uciekających bez litości. Wieś została doszczętnie spalona. Nazajutrz Niemcy naliczyli 317 osób pomordowanych, ilu się spaliło, tego nikt nie ustali. Niedłbitki i ranni zostali umieszczeni w Rohatynie.

W dniu 16 lutego o godz. 12 w południe, mordercy ukraińscy weszli do wsi Słobudka Kąkolnicka, schwytali 18 chłopów i zamordowali ich na mogile Polaków, zabitych 1918 r. przez Ukraińców. Wezwana telegraficznie żandarmeria nie przysłała Polakom z pomocą.

W dn. 18.II. wymordowano polskie rodziny w Zołczowie, razem 48 osób. W Łuczycach 7, masakrując ich drągami. 21.II. wieczorem w Podkamieniu zamordowano w okrutny sposób 43 mężczyzn. Mordercy obcinali ofiarom uszy i nosy, wykluwali oczy, obcinali języki i wypruwali wnętrzności.

W tym samym dniu wymordowano w Garbkach rodzinę Podaków - 4 osoby. Resztę ludności polskiej uciekło do Rohatyna, który stał się koczowiskiem bezdomnych i nieszczęśliwych chłopów i ich rodzin. Pozostała jedynie wieś Łukawiec, największa wieś polska na całą okolicę, która postanowiła się bronić.

Zebrani w Rohatynie Polacy, śpiesznie opuszczają miasto, jadą na zachód, inni zgłaszają się do robót w Niemczech. Lepsza śmierć od bomby, aniżeli od wideł ukraińskich. Uciekinierzy pozostawili cały swój dobytek, na pastwę grabieży Ukraińców. Domy i zabudowania rozbierają lub palą, aby nawet śladu po Polakach nie zostało.

Do Rohatyna dochodziły z końcem lutego wieści o rozpoczęciu się mordów w powiatach: Porzeżany, Podhajce, Złoczów, Tarnopol, Buczacz i Czortków. Jedynie w Kałuzu panuje spokój. Stoi tam wojsko węgierskie, które odnosi się wrogo do Ukraińców i ci w obawie przed Węgrami siedzą zupełnie cicho.

Tam, gdzie rządzą Niemcy, Ukraińcy robią co im się podoba.

Uchodzący z Małopolski Wschodniej coraz liczniej napływają do Małopolski Środkowej. Niestety wydano zakaz osiedlania się w dystrykcie krakowskim. Każdy kto zamelduje się po przyjeździe, tego zabierają do obozu w Przemyślu, a stąd po obrabowaniu z resztek odzieży wywożą do Niemiec.

Ostatnie miesiące okupacji niemieckiej w Małopolsce.

PPR. i bandyci sprowadzają terror na ludność wiejską.

Jak donoszą z Limanowej, od kilku miesięcy działają tu małe grupy PPR. oraz bandyci pojedynczo lub w kilkoro. Ich działalność wicherzycielsko-rabunkowa doprowadziła do kilkakrotnego rozstrzeliwania zakładników, oraz do częstych obław policji. Ludzie zamykają swe domy i kryją się po lasach. Grupy te są bezwzględne i nie liczą się z konsekwencjami, jakie musi ponieść ludność na skutek ich działalności. I tak np. bezpośrednio po obławie Gestapo w Starej Wsi, w dniu 2 lutego, która nie przyniosła korzyści żadnej gestapowcom, grupa taka urządziła z 3 na 4. II. nocną strzelaninę dla zabawy, narażając ludzi na ponowną ucieczkę do lasu w mniemaniu, że jest to obława policji. W ostatnich dniach lutego, policja granatowa natrafiła na ślad takiej grupy. W dniu 27. II. otoczyła dom, w którym kryła się grupa. Na skutek wymiany strzałów z grupy zostało 3 zabitych, 2 uciekło, reszta rzekomo spalona została wewnątrz domu, który został zapalony przez policję przy pomocy granatów. Wypadek ten miał miejsce w gromadzie Pasierbiec.

Policja nieustannie tropi złodziei i bandytów. 24. II. aresztowano bandytę, grasującego w gróń. Jechna, drugiego we wsi Jaworzna, a w Rupniewie jednego z nich zastrzelono. Bandyci dla własnego bezpieczeństwa przenoszą się z miejsca na miejsce, stąd teren jest podminowany, a posterunki policji wzmocnione.

Łańcut.

Wielkie ilości wojska nad Sanem. Do okolic Łańcuta napływa w wielkich ilościach wojsko niemieckie. Kwatery są obecnie w każdej wsi. Rosyjskie oddziały biją się za Sanem.

Rozstrzelanie 10 Polaków. 5. III. po południu rozstrzelano w Łańcucie 10 Polaków, rzekomo za morderstwo Wojnarowicza, burmistrza w Łańcucie. Sprawcy tego morderstwa nie są znani. Nakaz rozstrzelania został podpisany w Krakowie, wniosek złożyły władze wojskowe w Łańcucie.

Niemcy zacierają ślady swych zbrodni. W Łańcucie, na okopie, spalili Niemcy zwłoki wszystkich pomordowanych Żydów.

Na wsi nie ma miejsca dla pijaństwa. W akcji zwalczania pijaństwa w Dębinie i Białoobrzegach, zniszczono 4 komlety do pędzenia samogonu. Rozpędzono pijaków i ukarano ich chłostą. Podobną akcję przeprowadzono we wsi Wysoka i w Grodzisku.

Konfiskata artykułów spożywczych. W Białoobrzegach zabrano ze spółdzielni mleczarskiej ok. 50 kg. masła, maszynę do pisania i 7. tys. zł.

Proby dywersji komunistycznej. PPR. rozwija dużą działalność drogą puszczania pogłosek, oraz ulotkami, mającymi na celu poderwanie sił społeczeństwa. Ukazało się nowe pismo - Raclawice.

Zasłużona kara. Sołtys gromady Białoobrzegi, gm. Kosina, otrzymał 50 kijów za gorliwe urzędowanie i popełnianie nadużyć

W gm. Czarna wymierzono karę chłosty po 25 kijów Gwizdakowej i jej córce, której dodatkowo ostrzyżono włosy, za utrzymywanie zażyłych stosunków z żandarmami. Anieli Czech z Białoobrzeg wymierzono karę chłosty 25 kijów i ostrzyżono włosy za utrzymywanie zażyłych stosunków z żandarmerią niemiecką i granatowymi policjantami.

Zbrodniarze wojenni. Na terenie Łańcuta działają jeszcze żandarmi niemieccy, Kokot i Wilde, którzy własnoręcznie zamordowali najmniej po 300 osób każdy.

Z Łódzkiego.

Bohaterski wyczyn. Dnia 14.II. w Piotrkowie, dokonano zamachu na szpicla Popielawskiego, Volksdeutscha. Zamach nie udał się. Jeden z zamachowców ścigany przez większy oddział żandarmów, schronił się do pewnego domu przy ul. Sienkiewicza. Tutaj oblegany przez 300 żandarmów i żołnierzy, bronił się około 4 godzin, walcząc jak lew. Doszło do tego, że żandarmi przestali rzucać w pewnym momencie granaty do wnętrza domu, gdyż oblegany chwycił je w łocie i odrzucał na wroga. W końcu, gdy z kilku stron zabudowania podpalono, nasz bohater próbował uciec, lecz niestety, poniósł śmierć. Bohaterska walka młodego Polaka, chłopca z powiatu opoczyńskiego, wywołała ogólny podziw u starszych, a chęć naśladowania u młodych.

Sieradz.

Nieoczekiwany najazd żołnierzy niem. Od dnia 3.III. Sieradz i okolice, a nawet podobno wszystkie powiaty woj. Łódzkiego żyją pod znakiem ogromnego napływu wojsk niemieckich. W ciągu kilku dni do Zduńskiej Woli przybyło 18 tys. żołnierzy, do Szadka ok. 2 tys. W każdej wsi ulokowanych jest kilkuset żołnierzy, dla których zajęto prawie wszystkie chaty, a gospodarzy polskich stłoczono po 8 - 10 rodzin razem. Żołnierze są wymizerowani, kuchni swoich nie mają, żywi ich miejscowa ludność. Podobno przybyli tutaj z Krakowa w celu odżywienia i ponownego sformowania. Nieoczekiwany ten najazd wywołał żywe komentarze i różnego rodzaju pogłoski.

Ograniczenie przepustek kolejowych. Od dn. 1.III. ograniczono ilość wydawanych przepustek na przejazd koleją do G.G. O wiele surowsza jest od tego czasu kontrola graniczna.

Radomsko.

Przygotowania wojenne i branki na roboty. Przez cały luty trwały tutaj wzmożone przygotowania wojenne: Wyznaczano kwatery, lokowano wojsko, rekwirovano konie itp. Dokonano również przeglądu młodzieży męskiej roczników 25 i 26, którą powołano do t.zw. służby budowlanej. Szykują się także wielkie branki na roboty do Niemiec. Komisje gminne, mające wyznaczać ludzi, zostały specjalnie prz-eszkolone na ad hoc zorganizowanych kursach.

Piotrków.

Rozstrzelanie 20 zakładników. Dn. 8.II. został zastrzelony w wyniku nieudanego legitymowania żandarm niemiecki. W odwet dn. 12.II. zostało rozstrzelanych w Piotrkowie 20 zakładników.

"Uziemienie" bahnschutzu narodowości polskiej. Dn. 13.II. został zastrzelony bahnschutz narodowości polskiej, niejaki Janiak, za zbyt gorliwe wysługiwanie się okupantowi i znęcanie się nad Polakami.

Blokady i łapanki. Od dn. 22 do 24.II. przeżywał Piotrków okropną blokadę, pozaczoną łapankami ulicznymi do bud i aresztowaniami z list. Przeszukanano prawie wszystkie domy. Na ulicach odbyła się masowa łapanka na wzór warszawski. Z list dokonano licznych aresztowań, ofiarą których m.in. padło wielu wojskowych Polaków. Ogółem zabrano przeszło 100 osób, co jak na stosunki piotrkowskie, stanowi olbrzymią liczbę.

Potyczka leśnych z żandarmerią. W tym samym czasie w okolicach Mo-
szewica-Wolbórz, rozegrała się duża walka między żandarmerią, a oddziałami
leśnymi, które po kilkudniowym oporze, pod naporem przeważającej siły niemiec-
kiej, wycofały się za Pilicę. W wyniku - ofiary po obydwu stronach.

Końskie.

Oddziały dywersyjne PPR-u i AK. Na tutejszym terenie dają się zauwa-
żyć dość liczne oddziały dywersyjne PPR-u, które są zasilane zbiegami z le-
gionu posiłkowego, tworzonych przez Niemców z jeńców bolszewickich. Ostatnio
wśród zbiegłych znalazło się nawet kilku lekarzy. Niektórzy ze zbiegów za-
silają również oddziały dywersyjne A.K.

Terror niemiecki w Kieleckim.

Mimo ognia karabinów maszynowych skazańcy rzucili się do

ucieczki z miejsca kaźni.

21 lutego w godzinach rannych wieś Ryczów, gm. Pilica /Olkusz/ została
otoczona przez żandarmerię. Wszystkich mężczyzn spędzono na jeden punkt.

Spośród zebranych aresztowano 30 osób. Odprowadzono ich w pobliskie
skały, gdzie odebrano im dowody osobiste. Wiedząc, co ich czeka, skazańcy
na okrzyk jednego z kolegów "chłopcy w nogi" rozbiegli się. Niemcy rozpo-
częli natychmiast strzelaninę na uciekającymi. Zabili 12 osób, 8 ranili,
reszta ocalała. Rannych zabrano do aresztu w Pilicy i zostawiono ich tam
bez żadnej opieki. Dotychczas zmarło 4-ch. Rozjuszona dzicz niemiecka po
powrocie do wsi zastrzeliła jeszcze kilka osób i jeden dom spaliła.

Kielce.

Rozstrzelanie 18 osób. W Skarżysku w dniu 2 marca rozstrzelano
18 osób.

Aresztowania. W końcu lutego rozpoczęły się w Kielcach aresztowania,
trwające pod dzień dzisiejszy, Przypuszczalnie do tej pory aresztowano oko-
ło 80 osób.

Karna ekspedycja w Zelejowie. W nocy z 23/24 o godz. 9 rano żandar-
meria kielecka i jędrzejowska otoczyła wieś Zelejowa, gm. Korzecko. Podczas
akcji zainstalowano 3 radiostacje. Przeprowadzono ścisłą rewizję u ludzi
podejrzanych o przechowywanie partyzantów.

Wszystkich mężczyzn spędzono w koniec wsi, ustawiono czworobok, jedne-
mu z nich nałożono znalezioną czapkę wojskową i jako dowódcy - kazano prze-
prowadzić "oddział" na drugi koniec wsi. Aresztowano 5 ludzi, grożąc, że
w razie otrzymania jeszcze jednego donosu, spalą całą wieś.

Łapanka na roboty. 28.II. żandarmeria niemiecka wyjechała do Piekoszo-
wa, niby na spęd bydła. Tymczasem urządzono łapankę na roboty, aresztowanie
zakładników, oraz rekwizycję bydła.

Radom.

Publiczna egzekucja 60 osób w Radomiu. 1.marca na placu przy ul. Warszawskiej, rozstrzelano publicznie w Radomiu 60 osób. O godz.15.30 plac został obstawiony przez SS. Skazanych przywieziono samochodami. W papierowych ubraniach, spaskami na oczach i związanymi z tyłu rękami, czekali swej kolejki. Wyciągano ich po 10-ciu, strzelano salwami z tyłu. Po skończonej egzekucji zwłoki przewieziono do krematorium na Firleju. Obwieszczenie o egzekucji zawiera 100 nazwisk, przeważnie z Radomia. 40 osób przeznaczono do ułaskawienia. Godzinę policyjną przesunięto z 20 na 18-tą. W dn.26,27 i 28 lutego w Radomiu odbyły się masowe aresztowania. Zatrzymano 140 osób, z których znaczna ilość znajduje się na liście egzekucyjnej. Egzekucja ta była w odwet za zastrzelenie agentki Gestapo - Halińskiej, kierownika jednego z wydziałów w Arbeitsamcie radomskim - Sznajdera, agenta SD, Ukraińca Ciszka, oraz 1 żandarma i 2 Volksdeutscheów.

Dzicz hitlerowska szaleje. W pierwszych dniach lutego do wsi Gózd, gm. Kuczki zajechał samochód żandarmerii, która kazała jeden z domów opróżnić na przeciąg 4-ch godzin. Pod pozorem legitymowania ściągali tam młode dziewczęta, na których dokonano gwałtu.

Sandomierz.

Aresztowania. 7.III.aresztowano w Sandomierzu 7 osób.

Kozienice.

Zwoleń w rękach dywersantów. W nocy z 18/19.II.grupa bojowa otoczyła Zwoleń. W czasie walki padł 1 żandarm z miejscowego posterunku, Zastrzelono burmistrza - Niemca i 1 pannę, której ojciec, mający na sumieniu życie wielu Polaków, ukrył się. Rozbrojono wszystkich miejscowych Volksdeutscheów, zabrano towary ze sklepów przydziałowych.

Strzelanina w fabryce w Pionkach. W końcu lutego, przypuszczalnie z nocną zmianą, dostał się na teren fabryki agent komunistyczny. Usiłowano go zatrzymać. Agent ostrzeliwał się, zabijając trzech wartowników, sam został ranny. W końcu ujęto go, nie zaleziono przy nim żadnych papierów.

Desanty bolszewickie. Nad Wisłą zostały zrzucone desanty. W jednym miejscu 18, w drugim 20 osób.

Olkusz.

Aresztowania w celu okupu. 12.II.żandarmeria aresztowała w Łanach Srednich, gm. Żarnowiec 14 osób. W kilka dni później, po złożeniu łapówek, wszystkich aresztowanych wypuszczono.

Podobny charakter miały aresztowania we wsi Gołuchowice, gm. Kroczyce, gdzie 4 lutego odbyło się polowanie na ludzi, aresztowano 17 osób. Odwieziono ich do aresztów Miechowie, skąd dotychczas zwolniono 12 osób - przeważnie za łapówki. Pretekstem do aresztowań miał być donos policji granatowej z Prade jakoby w rejonie Gołuchowic słychać było po nocach strzały karabinowe. 14 lutego, godz.3 nad ranem przybyło do wsi Ciepło, gm. Pilica, 12 furmanek Niemców i ich sługusów /Ukraińcy, granatowi, cywile/ razem 40 osób, Rozpoczęli aresztowania z listy, jednak bez skutku, gdyż poszukiwanych nie zastali w domach.

Łapanki uliczne w Wolbromiu. w dn. 21 i 22 lutego odbyły się tu łapanki uliczne, połączone ze sprawdzaniem dokumentów i rewizjami. Wszystkich bez kart pracy oddawała żandarmeria do dyspozycji urzędu pracy.

Wareholstwo ONR-owskich "sił zbrojnych". Robota ONR przenika tutaj z terenu włoszczowskiego, a na terenie olkuskim ogranicza się prawie wyłącznie do północnej części powiatu. ONR., a zwłaszcza za jego komendant, walczy ze wszystkimi, prócz Niemców, którzy chętnie dostarczaliby broni ONR-om, gdyby ci prowadzili nadal walkę z t.zw. "bandytami". ONR. nie uznaje żadnych władz cywilnych, ani wojskowych. Oświadcza wprost: "my tu jesteśmy panami". Wzięli do niewoli kilku żołnierzy AK, a jednego z nich zranili.

Kryzys wśród PPR-u. Działalność PPR-u ostatnio osłabła. Zaginęło 2 przywódców. Zauważa się kłótnie, będące prawdopodobnie wyrazem jakiegoś kryzysu ideologicznego wśród wielbicieli Stalina.

Policja staje się mniej gorliwa. Policja na tutejszym terenie ostygła nieco w swej gorliwości wobec okupanta. Jeżdżą nadal po wsiach, ale są już mniej buńczuczni, raczej - ostrożni. Udają się do sołtysa, którego zawiadamiają o celu swego przybycia. To całkowicie wystarcza, gdyż natychmiast gońcy zawiadamiają "junaków", uciekinierów z Rzeszy itp. To też, gdy policja zjawia się po kogoś, oczywiście już go nie zastaje. Wzajemnie dostają kury i jest wszystko w porządku. Przed rokiem było gorzej, w takich wypadkach brano kogoś z członków rodziny jako zakładnika. Obecnie zdarzają się również od czasu do czasu szantaże. Policjanci żądają kur, jajek, wódki, grożą aresztowaniem, gdyż wiadomo - nie cały kontyngent został odstawiony.

Narzekani na policję jest jednak coraz mniej w terenie. Pewnego razu zaszedł taki wypadek. Do jednej wsi weszli policjanci do mieszkania, w którym odbywały się tajne lekcje kompletu licealnego. Wyszli nie rzekłszy ani słowa, nie postawili żadnego nawet pytania. Ludność zdaje sobie sprawę, że przyczyną tych zmian w postępowaniu policji jest sytuacja polityczna okupanta.

Śmierć szpicla z ręki własnych chlebobawców. Na terenie os. Pilica, grasował bezkarnie od kilku miesięcy szpicel Sośnicki. Na sumieniu swym miał cały szereg donosów do Gestapo i żandarmerii. Przesłane do Sądu Specjalnego w Krakowie, w celu spowodowania wyroku. W międzyczasie t.j. 5 lutego szpicel został aresztowany przez żandarmerię. W czasie przewożenia go do Wolbromia, żandarmi kazali mu uciekać, z czego skwapliwie skorzystał, jednak nie zdążył daleko zbiec, gdyż kilką strzałów z luf żandarmów położyło go trupem. Jaki był powód tego nie jest nam wiadome, faktem jednak jest, że zginął z rąk swych panów. Widocznie był im już niepotrzebny

Siedlce.

Wielkie łapanki i aresztowania. W dn. 3 marca miała miejsce wielka łapanka w Siedlcach. Na rynku targowym złapano 160 osób. Część z nich przekazano urzędowi pracy, część policji granatowej, a 6 osób skierowano do więzienia.

7. marca Gestapo otoczyło dom narożny przy zbiegu ulic Sądowej i 1 maja, i aresztowało w nim 14 osób, stanowiących jakoby miejscowy sztab N.S.Z.

Wśród aresztowanych mają znajdować się 1 pułkownik, 1 podpułkownik, kilku młodszych oficerów, ksiądz i dwie kobiety. Wszystkich osadzono w więzieniu siedleckim, a ponieważ jak chodziły pogłoski po mieście, były zamiary odbicia aresztowanych, Niemcy zastosowali w tym dniu specjalne środki ostrożności. Już od godz. 6.30 krążyły po mieście patrole, główne ulice miasta zostały zamknięte, ludność zatrzymywano i rewidowano. Na wylotach ulic stały karabiny maszynowe. Miało to miejsce w dn. 7 i 8 marca. W pierwszym dniu w czasie legitymowania zatrzymano jeszcze 3 osoby.

Translokacje rannych. Ze szpitali siedleckich w dn. 3, 4 i 8. marca wywożono rannych do Warszawy. W dn. 4. III. wywieziono 180 chorych, a 8. III. cały pociąg.

W dn. 2 i 5. marca przybyły do szpitali siedleckich nowe transporty rannych.

Przygotowują kwatery dla wojska. W kilku wsiach gm. Sarnaki wyznaczono kwatery, dla mających tu przybyć żołnierzy. To samo dzieje się w Siedlcach.

Obecność żandarmów w czasie zebrań gminnych. W Siedlcach zarządzo-
no, by zebrania w gminach odbywały się w obecności żandarmerii, "Kreishauptma-
na" lub "Landwirtschaftera". Oczekiwane jest również zapowiedziane już zarzą-
dzenie, wzywające ludność polską do organizowania obrony przeciwlotniczej.

Mława.

Oddziały Berlinga udają przyjaźń, gdy PPR. morduje polskich oficerów.

Na terenie pow. włodawskiego przybył 70-osobowy oddział Berlinga. Nosi on nazwę Emilii Plater, jest dobrze uzbrojony i do ludności, bez względu na przynależność partyjną, odnosi się dobrze. Za Bugiem takich oddziałów jest więcej.

W tym czasie, gdy oddziały Berlinga usiłują udawać przyjaźń, bandy PPR zawczasu rozprawiają się z żołnierzami Podziemnej Polski. Według doniesienia z Włodawy, banda, prawdopodobnie PPR-u, zastrzeliła komendanta A.K.

Aresztowania, morderstwa i pożary trwają. W dn. 26. II. ekspedycja karna aresztowała na terenie gm. Opole 62 osoby.

Dn. 2. III rozstrzelano w Wisznicach 30 osób i zapowiedziano dalsze rozstrzeliwania. 29. II rozstrzelano we wsi Motwica 1 osobę za niezameldowa-
nie się przez półtorej doby. Zastrzelony był bratem sołtysa, który w tym czasie był nieobecny w domu. Ponadto spalono 1 zabudowanie, będące własnością sołtysa

Dn. 26. II spalono: w Opolu 6 stodoł i 1 zabudowanie, w Rołownie - 1 zabudowanie gospodarskie i 3 stodoły, w Podedwórzcu 1 stodołę.

Zasłużona kara za wysługiwanie się Niemcom. Dn. 2/3 nieznani zastrzelili konfidenta, Seweryna Ryszkowskiego z Przechodów, gm. Wisznice.

29. II. grupa żydowska zastrzeliła funkcjonariusza policji krym. Kowalskiego, który dał im się we znaki.

Biała Podlaska.

Umoocnienia nad Bugiem. Według napływających wiadomości, umocnienia nad Bugiem miały być ukończone 14. II. Wskutek opóźnienia tych prac nie udało się rozpocząć budowy bunkrów nad Wieprzem. Powodem opóźnienia jest praca ludności polskiej, która pracę tę wykonywa bez pośpiechu. Prócz ludności polskiej pracują tu oddziały OT /zbieranina/.

Wycięcie lasów wzdłuż linii kolejowych. Za Bugiem, wzdłuż linii kolejowych Siedlce-Wołkowysk, zostały wycięte lasy po obu stronach toru, na szerokość 2 km. /po 1 km. z każdej strony/, dalej przetrzebione i co 300-400 m. rozmieszczono bunkry z 10-15 osobowymi załogami. Partyzantka na tym terenie jest dość silna, wysadzenia pociągów częste.

Jeńcy sowieccy uciekają samolotem. Według wiadomości z Białej, jeńcy sowieccy, pracujący tu na lotnisku, uciekli samolotem.

Likwidacja obozu jeńców. Obóz jeńców bolszewickich w Białej został ostatecznie zlikwidowany.

Niżej podaną treść ulotki znaleziono na polach w okolicy Siedlec. Prawdopodobnie ulotki zostały zrzucone z samolotów, w niewielkiej ilości jednak.

"Do chłopów polskich
i polskiej służby folwarcznej.

Dzień waszego wyzwolenia się zbliża!

Wyciąskie armie Związku Narodów Radzieckich łamiąc zacięty opór wroga zbliżają się do granicy polsko-sowieckiej. Wkrótce wkroczą one na ziemie polskie, by uwolnić was raz na zawsze z niewoli hitlerowskiej.

Dziękuję wyzwolenia wymaga i od was wysiłku. Nie wystarczy wyczekać **na wkroczenie czerwonej armii, nie wystarczą bohaterские czyny polskich partyzantów, zadając ciężkie ciosy hitlerowskiej maszynie wojennej.** Od dziś stanąć musicie wszyscy do pracy, by przygotować kraj na wkroczenie Czerwonej Armii i najściślejszej z nią współpracy.

W tym celu w każdej wsi natychmiast utworzony być musi Komitet Biedoty Wiejskiej. Do komitetu tego wejść winni bezrolni, małorolni i przedstawiciele służby folwarcznej. Udział w komitetach elementów kałmuckich i obszarniczych jest zakazany.

Komitety biedoty wiejskiej będą miały zadanie polityczne i gospodarcze.

Ich zadania polityczne będą następujące:

1/ Zorganizowanie najściślejszej współpracy szerokich mas włościańskich z wkraczającą czerwoną armią i władzami sowieckimi.

2/ Wyśledzenie i unieszkodliwienie działających na wsi polskiej elementów antysowieckich, reakcyjnych, nacjonalistycznych i agentów t.zw. rządu emigracyjnego w Londynie.

Ich zadania gospodarcze będą:

1/ Zabezpieczenie i zebranie dla Czerwonej Armii wszelkich istniejących ukrytych we wsi zapasów zbóż, mąki, roślin oleistych i kartofli oraz koni i bydła.

2/ Przygotowanie dla zmagazynowania tych zapasów budynków szkolnych, kościołów i wszelkich innych większych budynków publicznych, które nadają się lub mogą być zamienione na śpichlerze.

3/ Zapobieżenie wywożeniu z majątków obszarniczych maszyn rolniczych, inwentarza i zapasów, majątki te bowiem zamienione na gospodarstwa państwowe obok gospodarstw kolektywnych, stanowiąc będą podstawę wyżywienia wojsk radzieckich w kraju.

Wiemy, że w tym roku w obawie przed siłą oporu polskiego chłopca, Niemcy nie ośmielili się zabrać wam całości waszych zbiorów, tak jak to uczynili w latach poprzednich. Nadchodzi teraz chwila, gdy Armia Czerwona, która poniosła największe ofiary dla waszego wyzwolenia, zażądać ich będzie musiała również z waszej strony. Wiemy i jesteśmy pewni, że wszelkie ofiary poniesione dla zaopatrzenia naszej zwycięskiej armii uważać sobie będziecie za zaszczytny obowiązek.

Śmierć okupantom hitlerowskim!

Niech żyje Niepodległa Polska Republika Radziecka!

Niech żyje Wódz Narodów Radzieckich, wielki marszałek Stalin!

Główne Kierownictwo Polityczne
Czerwonej Armii."

Jeżeli jest to autentyczna odezwa sowiecka, to odkrywa całkowicie plany Moskwy bez osłonek, obala całą taktykę PPR. i KRN. Pisał to jakiś niezręczny "politruk", który uczynił PPR. niedźwiedzią przysługę i zamiast zachęcić do Sowietów, przeraża tylko chłopów taką perspektywą ich rządów. Jednak rozmowy "politruków" wkraczających oddziałów, mają podobny charakter jak ta odezwa. Jeżeli jest to antysowiecka, ewentualnie niemiecka propaganda, trzeba przyznać dość zręczną.

Czołowy organ polityczny naszego ruchu, "POLSKA LUDOWA" /luty 44 r./ w art. "Hamulce i Kołysanka" na temat przebudowy struktury rolnej w Polsce:

" Niezależnie od tego, jakie granice będzie posiadała przyszła Polska, wszy-
ska ziemia obszarnicza powyżej 50 ha musi powrócić do chłopów, współcześni
chłopi nie mogą za tę ziemię płacić, gdyż ich przodkowie krwawym trudem daw-
no za nią zapłacili, gdyż minione pokolenie chłopów ziemi polskiej najwięcej
strzegły, a obecnie zdolne są do nieustępliwej i ofiarnej jej obrony.

Chłopi znaczenie kultury rolnej w dostateczny sposób dzisiaj oceniają:
to też na jej potrzeby zachowują konieczny odsetek użytków rolnych, które
nierozparcelowane, lecz pozostające we władaniu i użytkowaniu państwa, oraz
instytucyj społecznych /samorząd, szkoły i związki rolnicze/, będą służyły
jako stacje doświadczalne oraz wytwórnie selekcyjnego ziarna i zwierzęcego
materiału rozrodczego.

Gospodarstwa chłopskie powinny być dostatecznie silne ekonomicznie, by
mogły wyżywić i zabezpieczyć przyszłość pracujących na nich rodzin; lecz
nikt nas nie może już dzisiaj łudzić "gruszkami na wierzbie", ziemia z parce-
lacji będzie używana najpierw na powiększenie gospodarstw obecnie całkowi-
cie niesamodzielnych / w przybliżeniu poniżej 5 ha/, następnie będzie mogła
być użyta również dla zaokrąglenia większych gospodarstw chłopskich, co bę-
dzie wskazane i konieczne.

Wreszcie postulat najważniejszy: zmiana całkowitej struktury rolnej, wy-
konanie komasacji i melioracji gruntów, podział wspólnych własności itp. to
będą długotermine prace, związane z całokształtem reform rolnych; lecz przepro-
wadzenie parcelacji majątków obszarniczych musi być wykonane w krótkim/3-4let-
nim/ okresie działalności."

"PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA" /10.3/ w art. "Program ruchu ludowego
w Polsce" na temat prowadzonej przez ruch nasz walki o Polskę Ludową:

"W kraju jesteście my, milionowe masy ludu polskiego. Jesteście, pracujemy
i walczymy. Każdy na wyznaczonym mu odcinku. Tworzymy olbrzymią, zwartą masę i
świadomi tego, co było - zalet, błędów i wad, - tego co jest, i tego co będzie,
co być musi.

Tworzymy nową Polskę, tworzymy Polskę, która sięga tradycjami tysiąc lat
wstecz i która dąży do nowego ustroju, opartego na wolności i sprawiedliwości,
na wartości, godności i pracy człowieka. W tej zaś pracy i na tej drodze
"Ruch Ludowy - jak mówi nasza deklaracja - szuka naturalnych sprzymierzeń-
ców w warstwie robotniczej oraz innych pracowniczych grupach miejskich. Na
tym naturalnym podłożu socjalno-gospodarczym Ruch Ludowy stara się oprzeć
wspólny front polskiej demokracji."

"ORKA" /luty 44 r./ w art. "Na wirażu" na temat stosunków polsko-so-
wieckich:

"Rosja wykazała całkowicie wrogi stosunek do naszej sprawy, wobec czego
musimy uważać ją za w r o g a n a s z e j n i e p o d l e g ł o ś c i tak
długo, jak Rosja nie zmieni swego stosunku do nas. Agentów sowieckich musimy
wobec tego uważać za agentów wrogiego mocarstwa, o ile wybrali oni sobie za
obiekt swej działalności urabianie naszego społeczeństwa nie tyle w duchu
antyniemieckim, ile prosowieckim. Na naszym terenie mogą działać tylko nasze
oddziały wojskowe wyraźnie podległe Komendzie Sił Zbrojnych w Kraju: Inne
formacje nie powinny być tolerowane.

Polak, który uważa, że powinniśmy odstąpić Rosji nasze z i e m i e
w s c h o d n i e ze Lwowem i Wilnem, aby pozyskać sobie "wieczną" przyjaźń
i pomoc Rosji, musi być traktowany jako zdrajca sprawy narodowej. Rosji nic
się nie "należy" za udział w tej wojnie przeciw Niemcom, bo nie Rosja wypo-
wiedziała Niemcom wojnę, lecz Niemcy Rosji, tej Rosji, która po rozbiórce
Polski w 1939 r. zawarła pakt przyjaźni z Niemcami i skrupulatnie go wypełnia-
ła aż do chwili wybuchu wojny. Rosja nie ma żadnych praw ani historycznych,

ani moralnych, ani narodowościowych do tych naszych ziem. Sowiety nie mają żadnego prawa przemawiania w imieniu narodów ukraińskiego i białoruskiego, bo narody te nigdy nie miały możliwości swobodnego wypowiedzenia swej woli.

Polacy biorący udział w pracach rozlicznych agentur sowieckich zarówno w kraju jak i zagranicą muszą być uważani za zdrajców stanu, gdyż Sowiety dążą do zdyskredytowania naszego rządu legalnego w zamiarze powołania rządu, któryby stał się powolnym narzędziem w ich ręku przy sowietyzowaniu Polski."

"ZIEMIA" /1.3/ w art. "Droga nasza jest niezmienna" na temat dywersji, uprawianej wśród społeczeństwa polskiego przez Niemców i bolszewików:

"Nie odbiegamy od prawdy, mówiąc, że tutaj propaganda sowiecka i hitlerowska nawzajem sobie dopomagają i nawzajem się uzupełniają, oczywiście, każda ze stron usiłuje dla siebie wyciągnąć korzyści. Faktem jest, że jedna dywersja rodzi drugą dywersję. Zarówno więc Niemcom, jak i Rosji zależy na rozbiciu społeczeństwa polskiego, zależy na tym, byśmy stracili orientację. Pewnie, że posunięć nawzajem nie uzgadniają. Lecz one sprowadzają się do chęci wywołania fermentu, z którego zrodzić się może walka bratobójcza. Bo oto Niemcy będą nas mordować jako komunistów i na komunistów nas szczerzyć chcą. Komuniści zaś będą nas strzelać jako "faszystów", a pod mianem faszystów mieszcza wszystkich, którzy nie są posłuszni rozkazom Moskwy. W oczach Krem-la "faszystami" są również ludowcy i socjaliści, w ogóle wszyscy demokraci, stojący na gruncie państwowości polskiej. A więc jedni i drudzy, Niemcy i bolszewicy - niszczyli i niszczą nas systematycznie, a przy tym usiłują doprowadzić do tego, byśmy się sami wyrzynali - do wojny domowej. Lecz ta szatańska gra się nie uda. Znamy zarówno jednych jak i drugich. Mamy świadomość swego, polskiego kierunku. Znamy swą drogę. I choć jest ona kośćmi męczenników za sprawę polską usłana, nie zbozczymy z niej. Prawdy okrutnych dla nas lat wojny, prawdy interesu Polski nie wymienimy na obłudne uśmiechy i wraże przy-milanie się."

"WALKA O NOWĄ POLSKĘ" z 16.1 w art. "Sprawa polsko-sowiecka" na temat roszczeń sowieckich:

"Ofiarność nasza i pragnienie przyczynia się do budowy ogólnego pokoju świata, o który walczą demokracje zachodnie, idzie tak daleko, że zapominamy o pewnych pociągnięciach i potknięciach Sowietów i wyciągamy rękę do zgody w imię lepszej przyszłości, a do zwalczania Niemców chcemy przyczynić się przez układ nowy, przez rzucenie na szalę sił Armii Podziemnej, która współdziałałaby z armią sowiecką w razie nawiązania stosunków dyplomatycznych i rozstrzygnięcia kwestyj spornych. Podstawą stosunków polsko-sowieckich musi być jednak respektowanie przez Sowiety interesów Polski i jej obywateli. W każdym razie podkreślić musimy, że naród polski nigdy nie uznawał i nie uznaje rozwiązania spornych spraw siłą."

"POCHODNIA" z 6.2. w art. "Germania" na temat przyszłych, niedalekich losów dzisiejszego okupanta.

"Postaramy się aby Germania raz wreszcie przestała być groźną, bys-wym wydetym, nienapełnionym nigdy brzuchem i czerwona krwiżerczą mordą przestała straszyć ludzi u nas, w Rosji, w całej Europie i na całym świecie. Spełnimy najuroczystszą przysięgę: "Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha, aż się rozpadnie w proch i w pył krzyżacka zawierucha". Wtedy upieniony napastnik przestanie się drzeć co siłą: "Polen kaput", a przed śmiercią do uszu jego doleci obiegający cały świat "Germania kaput" Polska zaś, mimo wszystko, choć padła w nierównej walce z bestią, spuszczoną z uwięzi i choć piąty rok ponosi, deptana butem wściekłego Prusaka nie notowane w swej historii ofiary, nie zginęła i nie zginie przynigdy."